

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Adama Szejnfelda  
na 33. posiedzeniu Senatu  
w dniu 26 listopada 2021 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Tadeusza Kościńskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Inflacja obniża realną siłę nabywczą pieniądza, sprawiając, że w każdym kolejnym okresie można kupić mniej za tę samą kwotę. Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w maju były aż o 4,7% wyższe niż w tym samym miesiącu rok wcześniej. Z najnowszego komunikatu GUS wynika, że szalejąca w Polsce inflacja nie wykazuje żadnych oznak słabnięcia, a wręcz przeciwnie, nawet przyspiesza. To wszystko oznacza, że wartość naszych pieniędzy się zmniejsza w zawrotnym tempie. Przykładowo energia elektryczna podrożała o 9,5%, a ogólne koszty użytkowania mieszkania czy domu wzrosły aż o 6%. Jedynie niski – na razie – okazuje się ogólny wzrost cen żywności, który w stosunku do maja 2020 r. wyniósł 1,7%.

Panie Ministrze, sytuacja jest niepokojąca, zwłaszcza, że ceny producentów nie przekładają się wprost i od razu na ceny w sklepach, bo część produkcji idzie na eksport, a o części cen konsumpcyjnych decyduje import, ale na inflację z pewnością mają wpływ znaczący. Z tych powodów można więc oczekiwać przyspieszenia inflacji także w kolejnych miesiącach. Jej sierpniowy odczyt wyniósł 5,5%, co jest najwyższym poziomem od ponad 20 lat. Niestety powodem obecnych podwyżek są problemy z zaopatrzeniem w surowce, a popyt jest na tyle duży, że producenci muszą podnosić ceny, by równoważyć popyt, a zarazem pozyskiwać środki finansowe na uzupełnianie zapotrzebowania.

Inflację w Polsce napędzają m.in. droższe paliwa oraz żywność. Jak wstępnie szacuje GUS, żywność zdrożała w lipcu średnio o 3,1% w skali roku, energia – o 5,3%, a paliwa – aż o 30%. Gwałtowny wzrost cen paliw to efekt pandemii. Kiedy wprowadzono lockdown, popyt na paliwa gwałtownie spadł, a wraz z nim koszt tankowania. Z kolei w miarę znoszenia restrykcji popyt szybko rósł, a wraz z nim ceny ropy naftowej na giełdach oraz ceny na stacjach. W czerwcu benzyna była najdroższa od 7 lat. Inflacja znowu oddaliła się od górnego limitu wyznaczonego przez Narodowy Bank Polski. Ten ustawiony jest na poziomie 3,5%.

Przypomnijmy, że bank centralny powinien tak sterować polityką pieniężną, by utrzymywać stabilny poziom cen. A za taki stan uważa się inflację w granicach 1,5–3,5%. Zaskakujący wzrost inflacji to kolejny niepokojący sygnał dotyczący fundamentów polskiej gospodarki. Obecnie złotówka osłabła wobec głównych walut do najniższego poziomu od 12 lat. Za euro musimy już płacić niekiedy nawet 4,66 zł, za dolara – 3,97 zł, za funta – 5,48 zł, a za franka szwajcarskiego – 4,21 zł. Z tych powodów nie brakuje głosów, że jest to po prostu „zaordynowany przez rząd podatek inflacyjny”, bo im słabsza waluta, tym nominalnie wyższe wpływy do budżetu państwa.

W związku z powyższym bardzo proszę Pana Ministra o ustosunkowanie się do dramatycznej sytuacji dotyczącej wzrostu poziomu inflacji w naszym kraju oraz wskazanie konkretnych działań, jakie w tej sprawie podejmie Pana resort i cały rząd, a także wskazanie, jakie według Pana Ministra działania powinny zostać podjęte przez NBP oraz pozostałe instytucje publiczne, aby odwrócić ten niekorzystny dla obywateli trend.

Z poważaniem  
Adam Szejnfeld